

WOLNOŚĆ NARODOWA

Nr 24 (115)

Białystok, dnia 24-26 lutego 1946

Rok III

Rachunek bez gospodarza

Piątkowy dzień przyniósł komunikat, wyjaśniający wreszcie długo oczekiwane stanowisko Naczelnego Komitetu Wykonawczego PSL w sprawie wyborów. Komitet Wykonawczy PSL odmówił udziału w bloku wyborczym, obejmującym stronnictwa polityczne, reprezentujące klasę robotniczą, chłopstwo i inteligencję pracującą, które kierowały w latach niewoli hitlerowskiej akcją wyzwolenia, położyły podwaliny KRN, sprezytowały swoje stanowisko w Manifestie PKWN i doprowadziły do powstania Rządu Jedności Narodowej. To stanowisko stoi w zasadniczej sprzeczności z wielokrotnymi oświadczeniami zarówno poszczególnych działaczy terenowych PSL w skali wojewódzkiej i powiatowej (wicewojewoda Arka Bożek, inspektor Zajac w Pultusku i inni), jak i całych organizacji PSL. Każdy uczciwy Polak i demokrat, każdy obywatel, słuchający głosu własnego sumienia a nie głosu reakcji międzynarodowych „ech leśnych”, bronić będzie jedności narodowej — scementowania całego społeczeństwa wokół bloku wyborczego.

Nie wiemy, na jakich przesłankach oparł się Naczelny Komitet Wykonawczy, odmawiając przystąpienia do bloku. Wątpimy jednak o tym, czy stanowisko to dzieliła szeregowi członkowie stronnictwa. NKW wziął na swoją odpowiedzialność bardzo wiele. Wziął to, na co nie chciał się i nie mógł zdecydować Zjazd Stronnictwa. Odmówił, nie biorąc pod uwagę zdania ani społeczeństwa, ani nawet aktywnego własnego stronnictwa. Przed kierownictwem partyjnym czterech stronnictw, wchodzących w skład bloku, przed wszystkimi organizacjami, związkami i instytucjami stoi poważne zadanie. Muszą zorganizować i urzeczywistnić blok nie czterech a wszystkich stronnictw, muszą scementować wokół niego wszystkie siły narodu, przeciwko reakcji reprezentującej nie żadną siłę społeczną, a tylko nędzne odnaki społeczeństwa. Wierzmy, że decyzja NKW PSL nie jest ostateczna, że zdecydowana postawa całego społeczeństwa, a w tej liczbie członków PSL zmusi kierownictwo do zmiany stanowiska.

Zwycięstwo narciarzy polskich

Praga. W trzecim dniu mistrzostw narciarskich w Czechosłowacji odbył się w Bańskiej Bystrzycy przy udziale 250 uczestników bieg zjazdowy na trasie 3 km. W biegu tym, odbywającym się w niezwykle ciężkich warunkach terenowych, i wśród gęstej mgły, wspaniałe zwycięstwo osiągnął Polak Bachleda-Córny w czasie 1:44 — co odpowiada przeciętnej szybkości 70 km na godzinę. Drugie miejsce zajął również Polak Pawlica w czasie 1:47,02. 4-te, 6-te, 7-me, 9-te i 10-te miejsca zajęli również Polacy: Kozak, Gąsienica, Ciaptak, Maruszarz i Dzie-dziec.

Władze P.S.L. przeciw blokowi stronnictw

Warszawa. — P.L. udaremniło usiłowanie stronnictw demokratycznych dojścia do porozumienia w sprawie wspólnego bloku wyborczego partii. Długie rozmowy z przedstawicielami PSL nie dały rezultatów. Na ostatniej konferencji sześciu partii w dniu 21 lutego, delegaci poszczególnych ugrupowań określili wyraźne stanowisko wobec bloku. Na konferencji tej z ramienia KCPPR przemawiał min. Berman: „Zbyt wielkie przemiany zaszły w Polsce, aby mogła je zmienić jedna partia.

Gdy PSL nie przystąpi do bloku nastąpi bardzo ciężka walka wyborcza, z której poszkodowana wyjdzie PSL”. Red. J. Hochfeld oświadczył żądania PPS: „Jeśli PPS postawiło ultimatum wyborze PSL, — to chodziło o sprawowanie wyborów na drogę realizmu. Chodzi o usunięcie nadziei spod nóg reakcji — jeśli PSL naprawdę jest postępowe i popiera demokratyzację Polski”.

Zamierzali zniszczyć Moskwę i Leningrad

Norymberga. Prokurator radziecki na procesie w Norymberdze odczytał wczoraj rozkazy z podpisem gen. Jodla, w których poleca on całkowite zniszczenie Moskwy i Leningradu i zabrania przyjmowania kapitulacji tych miast. Jedno-

czennie Frank rozkazywał: „Tam gdzie cofamy się przed wojskami radzieckimi, mają pozostać jedynie ruiny i zgliszczą”. Prokurator mówił dalej o terrorze w Polsce i wywiezieniu do Niemiec 2 mil Polaków.

W imieniu SD poparł idee bloku wyborczego mgr. Beninger. Mówca wypowiedział się za ograniczeniem walki wyborczej, gdyż osłabia ona odbudowę Państwa. Na tym samym stanowisku stoi Stronnictwo Ludowe, które reprezentował ob. Cudny. Przedstawił Str. Pracy odczytał znane już oświadczenie K.W. Str. Pracy i nie wypowiedział się

jeszcze zdecydowanie. Delegat PSL oznajmił, że w sprawie tej wypowie się N.K.W. jego partii. Mimo odmowy PSL, reakcja polska rozczaruje się w swoich nadziejach. Nie ma takiej siły która by potrafiła zechnąć Polskę z obranej drogi. Jakby nie potoczyły się wypadki, naród potrafi zabezpieczyć swoje demokratyczne zdobycze.

Cztery wyroki śmierci na bandytów

Sąd Okręgowy w Łomży na sesji wyjazdowej w Wysokim Mazowieckim w dniu 15 i 18 lutego 1946 r. skazał w trybie doraźnym na karę śmierci za udział w bandach rabunkowych: 1. Jakubowski Jerzego syna Kazimierza ze wsi Grochy g. Poświętne pow. Wysokie Mazowieckie, 2. Westycha Henryka syna Wacława z Tykocina pow. Wysokie Mazowieckie, 3. Szawrońskiego Mariana

syna Feliksa ze wsi Dzikie gm. Barszczewo pow. Białystok 4. Żukowski Józefa syna Jana z Choroszczy gm. Barszczewo pow. Białystok.

Hindusi upominają się o wolność

London. W Izbie Gmin zabrał głos prem. Attlee w sprawie buntu hinduskich marynarzy. Oświadczył on, że Wielka Brytania użyje wszystkich sił, aby zaprowadzić w Indiach porządek. O marynarzy przyłączyli się również lotnicy hinduscy. Pomędzy krążownikiem angielskim, a statkiem o załodze hinduskiej wywiązał się dwudziestopięcioletni pojedynek artyleryjski.

Bevin o armii Andersa

LONDYN — Bevin wyraził się na posiedzeniu Izby Gmin, że złoży wkrótce propozycję, która załatwi sprawę armii Andersa zgodnie z honorem Anglii i zadowoli jednocześnie warunki i żądania Polski.

30 milionów na Pomoc Zimową

Warszawa. Ofiary na Pomoc Zimową liczą już 30 milionów złotych. Suma ta została rozprawdzona na zasiłki dla najbardziej potrzebujących.

A Niemcy po staremu

Wiedeń — Organizator antyhitlerowskiego ruchu oporu w Bawarii, pastor Niemoeller, przemawiał na zebraniu w Wiedniu, na którym wyraził się, że cały naród niemiecki ponosi odpowiedzialność za wymordowanie przez hitleryzm 5, 6 milionów Żydów, jak również za bestializm i terror w Polsce i ZSRR. Pastorowi zgromadzona publiczność przerywała przemówienie i nie dała mu spokojnie wygłosić oskarżenia.

Niemiec, kat obozowy skazany na śmierć

Specjalny Sąd Karny we Wrocławiu skazał na śmierć Teodora Szulca (z pow. białostockiego, ostatnio zamieszkałego w Trzeb-

nicy) za zbrodnie, które popełniał jako obercapo w obozie niemieckim Landshut.

Nowy York wyświetla „Odbudujemy Warszawę”

W pięciu największych kinach Nowego Jorku wyświetlany jest film polski „Odbudujemy Warszawę”. Już w pierwszym tygodniu ukazania się na ekranie film ten oglądało ponad 100.000 osób.

Pożegnanie generała Galickiego

Wczoraj odbyło się w mieszkaniu Wojewody Białostockiego, ob. Dybowskiego pożegnanie odjeżdżającego z Białostoku gen. Galickiego. Wśród obecnych byli przedstawiciele Wojska, społeczeństwa i prasy. Pożegnanie odbyło się w naderzłej serdecznej atmosferze. Odjeżdżającego Generała żegnali: Wojewoda, gen. Paszkiewicz, Prezydent Komendant oraz przedstawiciele Wojska. Gen. Galicki podziękował za współpracę swoim iowarzyszom, stwierdzając, że wykazał się dużymi zasługami dla Odrodzonej Ojczyzny.

Francja zrywa z Hiszpanią Franca

Paryż. — Wczoraj wykonano w Madrycie wyrok na przywódcę ruchu republikańskiego Cristiano Garcí, jednocześnie zaczął się tam proces przeciwko 35 socjalistom. Obie te sprawy poruszyły bardzo opinię publiczną we Francji. Francuskie Zgromadzenie Konstytucyjne wypowiedziało się przez aklamację za zerwaniem stosunków z Hiszpanią.

Propozycje nie do przyjęcia

Batawia. — Przedstawiciele Indonezji, którzy biorą udział w rozmowach z delegatami holenderskimi, złożyli oświadczenie, że propozycje Holandii są nie do przyjęcia.

Ósmy dzień procesu przeciwko NSZ-owcom w Warszawie

Warszawa — W ósmym dniu procesu przeciwko bandytom NSZ-owskim przesłuchiowano oskarżonego Opawskiego, przy którym znaleziono instrukcję generalną dla sześciu PAS-ów. Instrukcja nakazywała „tajne zniknięcie” działaczy demokratycznych. Opawski tchórzliwie zasłania się niewiedzą o treści instrukcji.

Oskarżony Madej usiłuje bronić się bajkami, jak znalazł w lesie raną, którą woził do Lublina na polecenie... komendanta Milicji. Os-

karżony Plusiński (Jakub) przyznaje się do przynależności do NSZ-u.

Łódź na odbudowę pomnika ku czci poległych żołnierzy Armii Czerwonej

Łódź. — Spółceństwo Łodzi zebrało już 514 tys. złotych na odbudowę pomnika Armii Czerwonej. Ma również być wzniesiony w Łodzi, zniszczony przez Niemców, pomnik ku czci T. Kościuszki. Odsłonięcie tego pomnika nastąpi w dniu 1 maja b. r.

Pomóż ofiarom spalonych wsi

Na widowni międzynarodowej

Powstanie w Indiach. Kłopoty brytyjskie z Egiptem i Palestyną
Skazanie podpalaczy fińskich. O zachodnią granicę Niemiec

Najważniejszym wydarzeniem ostatnich dni na widowni międzynarodowej jest bunt brytyjskich wojsk hinduskich, a zwłaszcza marynarzy marynarki wojennej. Indie — to jeden z zapalnych punktów Imperium Brytyjskiego. Anglia zawsze miała z Indiami kłopoty i będzie je miała do pomy, dopóki nie zrezygnuje ze swojej imperialistycznej polityki w stosunku do tego kraju.

Zbuntowani marynarze porzucili pracę i wystąpili zbrojnie przeciw całej potędze W. Brytanii, żądając demobilizacji, lepszych warunków życiowych, dodatkowych plac, oraz akcji dyscyplinarnej przeciwko pewnemu oficerowi brytyjskiemu, który zastosował wobec nich stare, tak dobrze znane imperialistyczne metody. W Bombaju ludność cywilna poparła żądania marynarzy, demonstrując przeciw Anglikom, podpalając budynki, wyracając tramwaje. Wojska brytyjskie kilkakrotnie użyły broni, w rezultacie czego 50 Hindułów zostało zabitych, 250 rannych. Do akcji marynarzy dołączyło się królewskie lotnictwo hinduskie. Anglicy zmobilizowali przeciw partyzantom krążowniki, czołgi, wozy pancerne, samoloty. Życie w Bombaju zamario, komunikacja została wstrzymana, wprowadzono godzinę policyjną.

Premier Attlee oświadczył na piątkowym posiedzeniu Izby Gmin że rząd angielski posiada w Indiach dostateczne siły wojskowe dla stłumienia powstania. Jednocześnie Anglicy gotowi są dać marynarzom większe racje żywnościowe, co oczywiście nie rozwiązuje zagadnienia.

W Indiach przebywa obecnie angielska komisja rządowa, wysłana jeszcze przed wybuchem buntu. Anglicy z pewnością przydadzą sobie radę z Hindusami, ale sprawa Indii stoi w dalszym ciągu na porządku dziennym, i będzie stała tak długo, póki Indie nie uzyskają całkowitej niepodległości.

Kłopoty brytyjskie nie kończą się jednak na Indiach. Anglia ma również zmartwienie z Egiptem i Palestyną. Ubiegły tydzień przyniósł demonstracje studentów w Kairze, którzy żądali niepodległości swego kraju. W czasie demonstracji zostało 17 osób zabitych, około 300 rannych. Premier Egiptu Fidi-Pasza ogłosił ostrzeżenie pod adresem demonstrantów, że wszelkie tego rodzaju wystąpienia zostaną stłumione siłą.

Sprawa palestyńska nie schodzi również ze szpalt pism angielskich. Wczorajszy „Daily Telegraph” pisze, że argumenty zarówno ze strony żydowskiej jak i arabskiej są przekonujące. Rozwiązanie w myśl zadań jednej ze stron jest niemożliwe. Należy zatem stworzyć państwo dwunarodowości, opierając się zarówno na postępowych, antyszowinistycznych elementach arabskich, jak również na tych Żydach, „którzy nie są sjonistami”.

Skończyła się nareszcie trwająca ponad trzy miesiące rozprawa przeciwko fińskim podpalaczom Europy, prezydentowi Ruettii, premierowi Tannerowi i innym. Dowiedziono bezspornie winy podstępnych, i zostali oni skazani.

Ruetti i jego przyjaciele ponoszą winę za napad na Związek Radziecki, nie przypadkowo znaleźli się oni w obozie Hitlera. Cięży na nich wina za śmierć głodową tysięcy kobiet i dzieci w oblężonym Leningradzie, jak to stwierdził podczas procesu świadek, niemiecki generał Buschenhagen. Od zakończenia rozprawy do ogłoszenia wyroku trwało trzy tygodnie. Był silny nacisk reakcji celem uniewinnienia oskarżonych. Fiński sąd jednak stanął ostatecznie na stanowisku prawdy i cała zbrodnia została skazana.

Podczas, gdy granice wschodnie Niemiec w opinii świata na podstawie Konferencji Poczdamskiej uznano jako ustalone, na temat granic zachodnich toczy się jeszcze spór. Oczywiście Niemcy dążą do tego, ażeby Zagłębie Ruhry pozostało przy nich. Francja nie wykazując dążeń zaborczych, żąda służnie umiędzynarodowienia tej strefy, w której mieści się olbrzymia większość przedsiębiorstw wojennych Niemiec. W parlamencie angielskim padają głosy, zmierzające do zakończenia rozdziału Niemiec na strefy okupacyjne.

Nie ulega wątpliwości, że stanowisko Francji, zmierzające do pozbawienia Niemców ich potencjału zbrojnego jest słuszne i winno ono zwyciężyć, aby nie powtórzyć błędów Wersalu. General Koenig wypowiedział się imieniem rządu francuskiego również przeciw centralnej administracji Niemiec i za stałą okupacją Nadrenii.

Joter

Gen. Yamashita stracony

Tokio. — Wczoraj został stracony w Czunkingiu gen. Yamashita, zwany „Tygrysem z Malaj”, który ma na swym sumieniu wymordowanie ponad 100 tys. ludzi.

S. † P.

Ppor. Kazimierski Stanisław, urodz. w 1926 r.
Ppor. Łuszczuk Adam, urodz. w 1922 r.
Ppor. Wasil Marian, urodz. w 1921 r.
Strzelec Gurgul Józef, urodz. w 1924 r.
Strzelec Kruczek Jan, urodz. w 1923 r.

Zołnierze Wojska Polskiego polegali w walce z bandami N.S.Z. u o utrwalenie Wolności i Demokracji. Cześć ich pamięci!

Jednostka Wojskowa № 84319

P.S.L.-owiec, wicewojewoda Arka-Bożek o bloku wyborczym

Czy wszyscy P.S.L.-owcy podzielają zdanie władz P.S.L. w sprawie nieprzystąpienia do bloku wyborczego?

Oto wypowiedź wybitnego działacza P.S.L. na zjeździe w Katowicach, wicewojewody śląskiego, ob. Arki-Bożka:

Wierzę, że i to stronnictwo, które postawiło na swoim czele Stanisława Mikołajczyka, stronnictwo do którego i ja również należę, spełni swój obowiązek, tak, jak wtedy na emigracji. Wierzę, że Stanisław Mikołajczyk okaże się takim, jakim był na emigracji, nawet wówczas, kiedy otaczała go cała plejada reakcjonistów, począwszy od Doboszyńskiego, Bieleckiego, a skończywszy na Targierze i Ciołkoszu. Był moment kiedy nawet jego najbliżsi współpracownicy ze Stronnictwa Ludowego odwrócili się od niego. Kiedy

Co piszą inni

Raz jeszcze: sześć czy cztery?

Sprawa bloku wyborczego nie schodzi ze szpalt pism. Zagadnienie, czy wszystkie stronnictwa pójdą zblokowane do wyborów, czy też nie, jest jednym z centralnych zagadnień, rozważanych przez prasę.

W akompaniamencie ostrych, a nieraz bardzo ostrych polemik prasowych („Głos Ludu” — „Gazeta Ludowa”) pokazują się jednak jak gdyby pierwsze jaskółki „gadania się”. „Robotnik” tytułuje swoją czołówkę w dniu 21 lutym: „Krok za krokiem sprawa bloku wyborczego posuwa się naprzód”.

Wprowadzenie ten krok jest dość zółwi, i jeśli chodzi o P.S.L. przypomina leninowskie określenie „krok naprzód, dwa w tył”, to jednak pewne momenty wskazują na zmianę nastroju, i bodajże na różnicę w poglądzie na sprawę bloku w łonie samego P.S.L.

Tak na przykład informuje „Głos Ludu” o wystąpieniu wicewojewody śląskiego, przedstawiciela P.S.L. Arki-Bożka, który na konferencji sześciu stronnictw;

stwierdził w swym przemówieniu, że szczególnie obecnie, w chwili gdy na arenie międzynarodowej rozstrzygać się będą losy naszych Ziemi Zachodnich, jedność całej demokracji polskiej jest historyczną koniecznością. Nadchodzące wybory powinny być właśnie manifestacją jedności całej demokracji polskiej.

Mówca wierzy, że wice-premier Mikołajczyk, który zdecydował się na współpracę z innymi partiami demokratycznymi w Rządzie Jedności Narodowej, współpracę tę będzie kontynuował w bloku wyborczym z całym obozem demokracji polskiej.

Władze naczelne P. S. L. zajęły jednak stanowisko przeciw blokowi demokracji. Nie znaczy to, aby ogół P.S.L.-owców był tego zdania.

Bezczelność czy prowokacja?

„Dziennik Ludowy” drukuje pismo, które w języku niemieckim wpłynęło na Dolnym Śląsku na ręce jednego ze starostów, podpisane przez kilkunastu niemieckich księży. Tłumaczenie tego pisma brzmi:

Do pana starosty powiatu w... W gminach powiatu... powstało wielkie zaniepokojenie, ponieważ kilka miejscowości, jak... zostało ewakuowanych. Prosimy o wiadomość, czy istnieje zamiar również inne miejscowości powiatu ewakuować. Zarządzenie tego rodzaju, w dodatku teraz zimą, uważalibyśmy za nadzwyczaj pożałowania godne, tym bardziej, że konferencja pokojowa jeszcze ostatecznie nie zdecydowała o losie Dolnego Śląska.

Jako dusznasterze współczujemy najgłębiej naszym gminom we wszystkich cierpieniach, które je dotknęły i prosimy usilnie uwolnić nas od tego niepokoju i zaniechać dalszych ewakuacji.

Jesteśmy przekonani, że tego rodzaju twarde zarządzenia nie przyniosą państwu polskiemu błogosławieństwa, tak samo jak narodowi niemieckiemu winy rządów hitlerowskich stały się nieszczęściem.

Nie wiemy, co bardziej podziwiać: tupet i beczelność niemieckich klechów, czy też prowokacyjne zwroty, zawarte w przytoczonym piśmie. „Los Dolnego Śląska nie został jeszcze zdecydowany”, twierdzą hitlerowcy w sukienkach duchownych. Porównują polskie zarządzenia z metodami Hitlera i ostrzegają Polskę!

Tak jest. Jest to dla nas ostrzeżenie, ale w innym sensie. Ostrzeżenie ale przed próbami odrodzenia się hydry germańskiej, która zaczyna podnosić głowę.

Im prędzej pozbedziemy się tych panów z Polski, tym lepiej dla nas.

Ilu nas jest?

„Rzeczpospolita” zajmuje się w artykule wstępnym p. tyt. „Koniec fantazji cyfr” ostatnio przeprowadzonym spisem ludności.

Przed wszystkim spis odpowiada nam na pytanie, ilu nas jest:

„Prześciliśmy się spierać o ilość ludności zamieszkującej śląskie Polski, przestaniemy budować na niewiadomej 122? 23? a może 25 milionów ludności?”

Spis ludności kładzie kres naszej dotychczasowej „fantazji cyfr” i syczy tylko sobie nasędy, aby wyniki spisu nie tylko jak najszybciej mogły być wyszukane dla praktycznych celów, ale, aby były one ujęte w formę prostą, wyraźną dla wszystkich, jednakowo zrozumiałą.

Bardzo wielkie znaczenie ma spis dla terenów wyzwolonych. Właściwie nie wiemy, ilu Niemców mamy się pozbyć. Miliona, półtora, czy dwóch milionów?

„Ta rozpiętość cyfr świadczy najlepiej, że w podstawowej dziedzinie narodowościowej na ziemiach odzyskanych panuje dowolność i przypadkowość materiału informacyjnego”.

Dla planowego przeprowadzenia ewakuacji Niemców bardzo ważnym momentem jest dokładne zorientowanie się w stanie cyfrowym tego elementu w Polsce.

Będą podręczniki

Kurier Codzienny” przytacza następujące cyfry, dotyczące wydawnictw podręczników szkolnych:

„6 milionów książek gotowych i 4 miliony w robocie to cyfra z pewnością imponująca. A taką cyfrę podaje w swym ostatnim sprawozdaniu Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych.”

10 milionów książek, — to już poważna cyfra, chociaż oczywiście nie rozwiązuje sprawy. Wierzymy jednak, że i na tym polu przemyślimy ciężymi trudności. Słuszny jest apel „Kuriera Codziennego”:

„Niechże ten podręcznik naprawdę kosztuje 3 złote, jak to zapowiadają Państwowe Zakłady i niech jak najszybciej nadejdzie ta błogosławiona chwila kiedy wszystkie dzieci na terenie Rzeczypospolitej będą stły do szkoły, niosąc pod pachą te czarne, wspaniałe podręczniki do wszystkich przedmiotów.”

Oby, jak najprędzej!

J. R.

K O L U M N A L I T E R A C K A

ZENON WALCZEWSKI

Szkodliwe upraszczanie zagadnień

Artykuł dyskusyjny*)

Na kilka lat przed ostatnią wojną półki polskich firm wydawniczych aż uginają się od zalewu pewnego rodzaju literatury. Przyszła wtedy do nas z zachodu moda na monografie literackie i grube tomy w stylu wie romancee nęciły za szybami księgarskich wystaw barwną okładką. W tych ogromnych powieściach poznaliśmy wszystkich kochanków Katarzyny i miłosne przygody Napoleona, kłopoty Balzaka z panią Hańską i sympatie do pokojówek u Wiktora Hugo. Kiedy zaś zabrakło już tematów z życia wielkich poetów i kokot, wówczas Emil Ludwig napisał monografię Nilu. Najbardziej wyrobione pióra europejskie zajmowały się odtwarzaniem życia historycznych postaci. Sam Maurois rozszyfrował tajemnice rodzinne Byrona, a Daudet kłótnie z żoną dostojnego autora „Nędzników”. Strachey i Zweig wydawali kilka takich romansów każdego roku. W Polsce zapoczątkował modę na wie romancee Boy wspomniał „Marsyjską” i Wasiutyński „Kopernikiem”. A potem to już Zbyszewski „Niemcewiczem od przodu i tyłu” wywołał zgorszenie wśród historyków. Czapska „Ludwiką Sniadecką” zdobyła nagrodę, a No waczyńskiego „Młodość Chopina” była najpiękniejszą książką tego pisarza.

Ta moda na wie romancee zaczęła się gdzieś koło roku 1930. Do tego roku natomiast panował w literaturze inny kierunek. Również tak samo modny i przez to nadużywany. Milionowe nakłady zdobywały pacyfistyczne powieści Remarque'a i Duhamel'a. Moda na pacyfizm w literaturze narodziła się po pierwszej wojnie światowej wraz z hasłem „nigdy więcej wojny” i nieudolnym utworem w postaci „Ligi Narodów”. Ludzie, którzy straszne lata pomiędzy 1914 a 1918 rokiem spędzili w rowach strzeleckich i poznali okrucieństwo i szal nienawiści, wierzyli przez dłuższy okres szczerze, że wystarczy utrwalić ich mękę i ból w sztuce, uwiecznić w literaturze całą okropność i bestializm wojny, aby pokolenia przyszłe poczuły wstręt do mordowania się nawzajem za pomocą torped, bomb i gazów. Jakże mylili się ci entuzjaści wersalskiego rozbrojenia i zwolennicy tchórzliwego pacyfizmu! Książka „Na Zachodzie bez zmian” wywarła wrażenie we Francji i Anglii, lecz nie dokonała przewrotu w Niemczech. Duch pruskiego imperializmu zbyt zrósł się z niemieckimi aspiracjami, żeby mógł ulec pięknym hasłom powszechnego pokoju i zaprzestania na zawsze wojen. Dlatego też trudno jest zgodzić się z wywodami p. Henryka Szahina Świnarskiego na temat dzisiejszego oblicza literatury i zadań obecnej twórczości w ogóle. Literatura pamiętnikarska z okresu ostatniej wojny rozwijać się będzie wbrew nawet naszym życzeniom. Okres to był bowiem za bardzo bogaty w przeżycia, aby minął bez odgłosu i głębokiej analizy. Nie można jednak w ten spo-

sób stawiać problemu, że nadmiar literatury obozowej, wspomnienia z Dachau i Majdanka, odniosą ten skutek, iż nie będzie „nigdy więcej wojny, więcej faszyzmu.” Jest to szkodliwe upraszczanie ważnego zagadnienia. Prawda o bestializmie i zwyrodnieniu hitlerowskim musi być przekazana przez literaturę przyszłym pokoleniom. „Noc” Andrzejewskiego posiada nie tylko wartość artystyczną, ale jest jednocześnie dokumentem niemieckich zbrodni i barbarzyństwa faszyzmu. „Dymy nad Birkenau” to również przerażający akt oskarżenia „czasów pogardy” i poniewierania godności ludzkiej. Te książki przetrwają i po latach nawet przez historyka będą czytane. Lecz daremnie chciałoby się w to uwierzyć, gdy p. Świnarski pisząc o „Kracie” Gojawiczyńskiej, stwierdza „czyż może być lepsza propaganda za pokojem i demokracją,

jak przeżycia z okresu okupacji i wojny, podane w dobrej formie literackiej.” Ze świecą trzeba szukać takiego Niemca, któryby pod wpływem źle zredagowanej książki Gojawiczyńskiej nabrał szacunku do demokracji i przestał marzyć o szybkim odwecie.

Napewno wywrze na nim większe wrażenie zapowiedziana na rynku wydawniczym powieść Gołubiewa p. t. „Bolesław Chrobry”. Cień słowiańskich zastępów nad Łabą i Odrą sprzed tysiąca lat bardziej przemówi do rozsądku byłego członka NSDAP i przekonano go o konieczności pokoju, a niżeli pamiętniki polskiego więźnia z koncentracyjnego obozu w Belsen. Nie należy negować literatury tematycznej związanej z okropnościami ostatniej wojny, albowiem jest i będzie długotrwałym następstwem doznanych cierpień, walk i zmagania z przemocą, ale nie można

przesadzać jej znaczenia i przypisywać naturalnym rzeczom nieposiadane wartości. Po pacyfizmie przyszła moda na wie romancee, a teraz na wspomnienia z lat „czasów pogardy”. Niekoniecznie też w wieść o tematyce przedwojennej nudzić ma współczesnego czytelnika i nie trafiać do jego psychiki, jak pisze p. Świnarski po zaznajomieniu się z treścią wydanej przed paru miesiącami powieści Xenii Żytomierskiej p. t. „Jan i Małgorzata”. Czytaliśmy „Węzły życia” Zofii Nalkowskiej z nie mniejszym zainteresowaniem i pasją, aniżeli „Noc” i „Dymy nad Birkenau”. A przecież owa powieść Nalkowskiej osnuta jest na tle stosunków w przedwrześniowej Polsce i nikt chyba nie znużył się nad tą lekturą. I wierzę, że w najbliższej przyszłości ukaże się wiele znakomych powieści, nie związanych wcale z tematyką okupacyjną, a mimo to cieszących się poczytnością i uznaniem. I nie ma obawy, żebyśmy je nie zrozumieli i odrzucili.

Życie idzie naprzód i nie trwa w jednym miejscu. Symbolem minionych dni był człowiek za kratami, poniewierany przez hitlerizm, walczący bohatersko o wolność, oczekujący wyzwolenia. Ale człowiek ten wyszedł już z więzienia i inne troski zmarszczyły mu czoło. Chociażby owe „Nigdy więcej wojny, nigdy więcej faszyzmu”. W obecnej naszej epoce to hasło nie jest jednak tylko frazesem w ustach pacyfistycznie nastawionych dobrodusznym panów. Cała postępowo ludzkość pracuje dzisiaj nad zorganizowaniem rzeczywistego pokoju. Fikcja „Ligi Narodów” nie może powtórzyć się więcej.

Zmieniły się również metody walki o pokój. Mdły pacyfizm Remarque'a z 1918 r. został zastąpiony w roku 1946 Międzynarodowym Trybunałem Wojennym. I będzie to z pewnością bardziej skuteczny środek na każdą agresję faszyzmu od książek Duhamel'a o przekleństwach wojny. O tym trzeba pamiętać, kiedy mówi się o zadaniach literatury dzisiaj. Chętnie będziemy dyskutować i sprzeczać się z p. Świnarskim nad wspomnieniami Gojawiczyńskiej z Pawiaka, ale z większą radością powitamy wiadomość, że jakiś świetny pisarz polski poszedł w ślady Emila Ludwiga i napisał w stylu wie romancee literacką monografię... Szczecina, z której każdy Polak dowiędzie się o tym, że dopiero w r. 1713 król pruski zdobył ostatecznie to miasto i wcielił do swego państwa na mocy „traktatu sztokholmskiego.” Literatura nie powinna egzystować w opłotkach własnych zainteresowań, lecz musi dążyć za życiem i potrzebami narodu. Niech ambicją każdego pisarza przestanie być spisywanie osobistych najeźściej wspomnień z Majdanka lub Belsen. Wiele innych palących problemów czeka na oświetlenie. Historyczny okres przelomu i odrodzenia się Państwa Polskiego stawia literaturę polską wobec nowych zadań i obowiązków.

JAROSŁAW NANOWSKI

JABŁON

— I tylko jedna jabłoni przez mur się przekrada
W pierwszych wiosny promieniach rozkwitła nieśmiało
Ulicą, która dymi, na zachód czolgi jadą —
Na łafach armat kwiaty różowe i białe...

I tylko jedna jabłoni w samotnym ogrodzie
Jeszcze darzy utmiechem i błogim spokojem.
Zanurzona w słonecznym roztworze jak w wodzie
I przebita na wylot słonecznym nabożem.

Ulicą, która dymi, na zachód czolgi jadą
Popełną, zadymioną i słoneczną stroną,
A na płyty pancerne opadają blade
Kwiaty wolnej jabłoni z rozdartych balkonów.

Nowele z otchłani nocy*)

Książki z okresu niedawnej koszmarnej przeszłości jeszcze przez czas dłuższy będą zajmowały w literackich wydawnictwach naszego kraju czołowe miejsca. Jerzy Andrzejewski jest pisarzem dojrzałym, znamy go sprzed wojny, wiemy, że jest twórcą o głębokiej wnikliwości i umiejętności badania duszy ludzkiej. Opowiadania, zawarte w tomie „Noc”, dotyczące różnych momentów nocy hitlerowskiej, są jedną z pierwszych prób poważniejszych literackiego ujęcia czasów okupacji.

Nowela „Przed sądem” wskazuje na pozytywne przejawy w duszy ludzkiej. Zdradzony przez przyjaciela i wydany siepaczom niemieckim potrafi przed śmiercią nie tylko wybaczyć zdrajcy, ale nawet prowadzić go w ostatnich chwilach życia tak, aby Niemcy nie mogli twierdzić, że Polak umiera jak tchórz.

Opowiadanie „Apel” o koszmarnej nocy oświęcimskiej, kiedy ludzie łamali się fizycznie i moralnie, podkreśla ten sam pierwiastek. I tutaj jest człowiek symbol, robotnik łódzki, który w obliczu najbezpośredniejszej śmierci nie zawaha się rzucić. NEIN! — w pysk oprawcy, którego się nie ulękł.

Nowela „Wielki Tydzień” naciwicie podchodzi do zagadnienia stosunku ludności polskiej do Żydów w czasie okupacji. Andrzejewski nie waha się nakreślać postać Polaków, którzy własne życie kładli na szalę, aby ocalić prześladowanego, wskazać jednocześnie również na haniebną zdradę innych, która doprowadza bohaterkę opowiadania, Ży-

dówkę, Irenę Lilien do nienawiści przeciw otoczeniu.

Książka Andrzejewskiego, pisana racjonalnym, umotywowanym językiem bez zbędnych słów i upiększeń, technicznie prawdziwością przeżyć i prawdziwością oceny psychologicznej. Jest to jedno z najcenniejszych wydawnictw prozy w Polsce odrodzonej.

Marian Warszawicz

*) Jerzy Andrzejewski — Noc — Opowiadania (Kraków) „Czytelnik” — 1945.

Pisarze polscy w Paryżu

Literaci polscy Zofia Nalkowska, Jarosław Iwaszkiewicz i Tadeusz Breza — bawiący w Paryżu byli podejmowani przez Stowarzyszenie Literatów Francuskich.

Towarzystwo „Amilie Franco-Polonaise” gościło naszych pisarzy w salach hotelu Port Royal, dokąd przybył również ambasador Polski dr. Skrzyszewski oraz szereg czołowych przedstawicieli nauki i sztuki francuskiej.

W imieniu Tow. Przyjaźni Francusko-Polskiej przemówił p. Casson, mówiąc o ciągłości przyjaźni polsko-francuskiej, podkreślając obraz Polski nieustannie walczącej o wolność swoją i innych narodów na przestrzeni XIX wieku. Na przemówienie to odpowiedziała Zofia Nalkowska, kończąc wzniesieniem okrzyku na cześć sojuszu polsko-francuskiego.

*) P. 112 Nr. 21 (112) „Jedności Narodowej” z dnia 17 lutego 1946 r. Artykuł M. S. Świnarskiego „O dzisiejszym obliczu literatury”.

A zatem — bez wodzów P.S.L.

Piątkowy dzień przyniósł komunikat Socjalistycznej Agencji Prasowej, który wyjaśnił tym razem już bez wątpliwości stanowisko PSL w sprawie wyborów.

Komunikat stwierdza: kontrpropozycje PSL odrzucają całkowicie porozumienie w sprawie bloku, co stwierdzają z żalem delegaci ostatniej konferencji z ramienia PPS i PPR. Usiłowania zmontowania bloku zostały udaremnione przez delegatów Polskiego Stronnictwa Ludowego, które na ostatnim posiedzeniu reprezentowali pp. Mikołajczyk, Wójcik, Niećko i Bańczyk.

Nareszcie zatem jasna sytuacja. Wiemy teraz, że deklamatorstwo o potrzebnej jedności ze strony niektórych wodzów PSL, było właśnie tylko deklamatorstwem, wiemy, że w praktyce zwyciężyły interesy warstw, które PSL reprezentuje, nad interesami państwa i narodu; wiemy teraz, co mamy myśleć o szczerości rozmaitych wypowiedzi PSL-owców.

Stanowisko obrane przez tych panów nie jest dla nas niespodzianką. Pismo codzienne tego ugrupowania, „Gazeta Ludowa” przygotowywała nas od pewnego czasu w tym kierunku. Jednocześnie wielu działaczy PSL wypowiada się przeciw stanowisku tych panów.

Nie będziemy tutaj powtarzali wielokrotnie podkreślanych argumentów, przemawiających za jednolitym blokiem stronnictw politycznych w wyborach. Społeczeństwo nasze zdaje sobie już doskonale sprawę, dlaczego ten blok jest tak bardzo potrzebny.

Pragniemy tylko zwrócić uwagę w tym miejscu na inny aspekt całego zagadnienia. Tak dziwnie się złożyło, że w tym samym dniu, kiedy dowiedzieliśmy się definitywnie o zerwaniu PSL z blokiem wyborczym, radio angielskie BBC podawało w komunikacie wie czornym streszczenie przebiegu posiedzenia w Izbie Gmin. Izba Gmin ostatnio bardzo interesuje się sprawami polskimi. Mamy tam prawdziwych naszych przyjaciół i niemniej prawdziwych wrogów. Trzecią kategorię stanowią ci, którzy udają przyjaciół a nimi nie są. Do tej kategorii należy niejaki pan major Benish. Pan major Benish, przedstawiciel partii konserwatywnej, tej właśnie partii której przywódca Churchill, wykazał swoją „przyjaźń” w stosunku do Polski, występując przeciw naszym granicom na Odrze i Nyssie, oświadczył na piątkowym posiedzeniu Izby Gmin, że jest pełen uznania dla Rządu Jedności Narodowej z powodu jego polityki gospodarczej i społecznej. Stwierdził, że kraj nasz pragnie polityki lewicowej, a potem zajął się sprawą wyborczą, oświadcza: istnieją dwa rozumienia demokracji. Polskie Stronnictwo Ludowe rozumie demokrację tak jak i on sam, dlatego też sądzi, że to stronnictwo powinno otrzymać większość w parlamencie i rządzie. Jednocześnie pan major wystąpił przeciwko PPS i PPR, właśnie dlatego, że pragną one bloku wyborczego.

Jak widać, pan major okazał się londyńskim charge d'affaire PSL. Nie zwrócilibyśmy może uwagi na oświadczenia pana majora, gdyby nie stanowisko PSL, wypowiedziane na łamach „Gazety Ludowej” w numerze z dnia 19 lutego br. „Polska nie jest położona w zapadłej dżungli o której świat mało, albo nic nie wie, ale w Europie... To, co się w Europie dzieje,

interesuje nadal cały świat, który w nowej powojennej erze ma nie tylko prawo, ale po prostu obowiązek czuwać także nad spokojem wewnętrznym w różnych nieszczęśliwych wojny nawiedzonych krajach”. Jasne — nieprawdaż? „Gazeta Ludowa” zastrzega się wprawdzie, że „nie obnosi po obcych rządach skarg i narzekań na polską rzeczywistość”, ale praktyka majora Benisha mówi o czymś innym.

W zakończeniu przemówienia pana majora wylazło sztydło z worka tego przyjaciela (od jakich chroń nas Bóg) Polski. Pan major,

Mgr. W. Wenclik

rezes Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

W dwudziestą ósmą rocznicę powstania Czerwonej Armii

Chlubą każdego narodu, który krew swą nieraz obficie przelewał w swojej obronie jest jego armia. To zbrojne ramię narodu jest gwarancją wolności i niezależności, jest strażnikiem ładu i pokoju. Znaczenie armii rozumiemy najlepiej my Polacy, bośmy z powodu jej braku lub słabości doświadczyli najcięższych losów i stanęli w obliczu biologicznego wyniszczenia przez barbarzyńskiego wroga.

Obecnie tym bardziej cenimy każdą armię walczącą o wolność i sprawiedliwość a specjalnie zasłużoną bratnią Armię Czerwoną, która swoimi potężnymi i szybkimi uderzeniami uratowała nas przed zagładą i odniosła rozstrzygające zwycięstwo nad hitleryzmem.

Drogę do nas nie torowała sobie Armia Czerwona ani po przez błędne piaski Sahary ani poprzez dalekie morza, lecz na wprost gdyż to była droga najkrótsza. Maszerowała po niej armia radziecka z hukiem dział i katusz, gwizdem szrapneli, z jazgotem granatów, ze świstem kul, z poszumem samolotów i tanków. Zepchnięta latem 1941 roku przez silnego i zniechęcającego faszystowskiego wroga aż po Moskwę i Leningrad, już zimą przeszła do natarcia, odzyskując na północy szeroki pas Ojczyzny. Jeszcze raz usiłowali hitlerowcy wymierzyć cios Związkowi Radzieckiemu w Stalingrad i Kubań, ale tam spotkali się z heroicznym oporem Armii Czerwonej, która potrafiła wstrzymać uderzenie 270 najlepszych dywizji niemieckich, uderzenie 23 potencjału wojennego Niemiec. Armia ta przeszła do ataku w chwili gdy zdawało się, że cała Europa uginą się pod hitlerowskim butem. Początek jej zwycięskiego pochodu znaczą kłęska całej 6-tej armii niemieckiej pod Stalingradem. A później prawie co miesiąc byliśmy świadkami druzgocących zwycięstw Czerwonej Armii, która w błyskawicznym tempie gromiła Niemców pod Leningradem i nad Bohem, na Krymie, w Karelii, pod Witebskiem, Bobrujskiem, Mohylowem, pod Lwowem, w Rumunii, na Węgrzech i w Polsce, by w końcu zatknąć swe zwycięskie sztandary na murach spalonej wroglej stolicy Berlinie. Historia nie zna tak gigantycznego rozmachu, takiej potęgi uderzenia i tak olbrzymich klęsk zadawanych milionowym armiom, uchodzącym dotychczas za niezwyciężone. Każda ofensywa Armii Czerwonej, to 500 klm. marszu w głąb niemieckiego zaplecza, to gwałtowne skra-

pan konserwatywny major, żąda ni mniej ni więcej, jak **sprowadzenia obserwatorów zagranicznych na wybory w Polsce**, „celem pomocy rządowi i usunięcia trudności”. Nawet Niemcy mają niekiedy dobre powiedzonka: np. „Hier liegt der Hund begraben!” — tutaj psa pogrzebano. O tych właśnie „obserwatorów” chodzi panu majorowi, a również całej reakcji polskiej i niepolskiej.

Ale my powiadamy inaczej: **wara obcym od spraw naszych!** Minęły te czasy, kiedy Polska była „państwem narodów i papuga”. Wyrośliśmy, możemy sami stanowić o

swoim losie, bez cudzej, nieproszonej pomocy.

O prawdziwości pana majora i jego rzeczywistych intencjach świadczy ustęp jego przemówienia, w którym za wzorem swego ideowego kolegi znad Sekwany pana Pado, opowiada cudeńka o obozach koncentracyjnych w Polsce dla „opozycji”.

Polska pójdzie swoją drogą, wbrew zakusom rodzimych poszukiwaczy zagranicznej opieki i wbrew majorom Benishom i ich kompanom.

Jerzy Rawicz

niczna ucieczka hitlerowców. Zolnierz radziecki w czasie tej wojny pierwszy przełamał mit o niezwykłej potęgę niemieckiej. Atakowi pancernej dywizji przeciwstawił swoje ofiarne poświęcenie w obronie Ojczyzny Radzieckiej. Swoją powinność żołnierka pełnił na linii frontu i głęboko na tyłach wroga, organizując wojnę partyzancką, nieznaną dotychczas taktyką wojenną.

Siła armii radzieckiej pochodzi z przeświadczenia, iż walczy o słuszną sprawę, walczy w obronie radzieckiej ojczyzny, walczy w obronie innych narodów pokonanych, walczy z nieprawością i gwałtem, podstępem i zbrodnią, walczy z fałszywem. Armia ta szła śpiesznie naprzód, by znieść hitlerowskie obozy pracy, by rozbić ołagi i stalagi, by zniszczyć obozy koncentracyjne, by zagasić ogień w krematoriach. Siłą jej była wewnętrzna spoiłość chłopów i robotników, połączonych ścisłym sojuszem. Siłą jej było braterskie współzycie licznych narodów Związku Radzieckiego, wzajemna pomoc narodów, która najpiękniejszy swój wyraz znalazła w krwi wspólnie przelanej. Parli naprzód, bo wiodło ich rewolucyjne hasło, tak drogie dla każdego Polaka „Za wolność naszą i waszą”. Siłę moralną uzupełniała nadzwyczajna wytrzymałość fizyczna każdego żołnierza na chłód i trud wojenny, wytrzymałość niespotykana na zniewiesiałym zachodzie. Siła Armii Radzieckiej wynikała także ze wspaniałego uzbrojenia, które górowało nad uzbrojeniem niemieckim. Dość wspomnieć, że sławne tanki T-34 były dla Niemców postrachem i niedoścignionym wzorem dla budowy Tygrysów. A takich tanków produkował Związek Radziecki, jak wynika z mowy Generalissimusa Stalina, rocznie 30.000.

A ponadto Armia Radziecka zapatrywana była produkcją głębokiego zaplecza, stanowiącą szóstą część świata, dającego ofiarne w ciągu każdego roku 40.000 samolotów, 120.000 dział wszelkiego kalibru 450.000 różnego rodzaju karabinów maszynowych, 2.000.000 automatów i 3.000.000 karabinów. Wojna materiałowa, wojna jakości i ilości maszyn i materiałów, wojna techników, postawiła Związek Radziecki przed nadzwyczajnymi wysiłkami i trudnościami, ale te trudności narody radzieckie rozwiązały pomyślnie i dostarczyły swojej armii wszystko, co nowocześniejsza technika uważała za konieczne. Armia Czerwona posiada ponadto wyszkolonych dowódców, którzy potrafią w mistrzowski spo-

sób prowadzić operacje strategiczne w niespotykanym dotychczas zakresie. Kierowana przez nich Armia Radziecka uderzała latem i zimą, jesienią i wiosną, bez względu na mrozy, bez względu na zaspy śnieżne i grząskie błota, uderzała raz po raz jednocześnie na całym froncie, przełamując go, rozbijając nieprzyjacielską armię na części i niszcząc je każdą z osobna. Dzięki tym nadzwyczajnym walekom Armia Czerwona odniosła zwycięstwo zupełnie zasłużone z uzbrojoną po zęby potęgą niemiecką, a niszcząc ją kompletnie w jej własnej stolicy wykazała swoją wyższość, jako jedna z pierwszych armii świata.

My Polacy zawdzięczamy Armii Czerwonej specjalnie wiele, bo życie milionów obywateli oraz wolność i niepodległość Ojczyzny. Przez wiele miesięcy spoglądaliśmy na wschód oczekując, że przyjdzie ona i wybawi nas przed obokami, przed łapankami, rozstrzelaniami publicznymi i przed drutami obozów. Być może że za lat kilka pogналиby z ziem naszych Niemców także Anglicy i Amerykanie, lecz być może wtedy zostałyby po narodzie polskim jedynie pojęcie geograficzne i prochy użyźniające niemieckie majątki. Jeśli do tego nie doszło, to tylko dzięki sile i szybkości Armii Radzieckiej, która potrafiła z przyczółków mostowych Wisły osiągnąć Odrę w ciągu dni 6-ciu, w ciągu jednego tygodnia i w ten sposób ocalić nawet ziemie zachodnie przed zniszczeniem wojennym.

Armia Radziecka jest nam tym bardziej droga, że przy jej boku sformowała się Armia Polska, przy jej boku swą krew przelewała — cementując nią braterstwo broni. Krew obficie wylana i wspólnie z sobą przeżyte niebezpieczeństwa i triumfy i bratnie mogiły tak gęsto rozsiane na wspólnym szlaku bojów, wspólna idea — walki o wolność i demokrację, stworzyły mocne ogniwo wiążące żołnierzy i bratnie narody słowiańskie, ogniwo przyjaźni i zrozumienia narodów wolnych, równych i niepodległych. Kiedy dzisiaj obchodzimy 28 rocznicę powstania Armii Radzieckiej zrodzonej 23. 2. 1918 r. w walce z tą samą nawałą teutońską, wyrażamy całe nasze uznanie dla jej ofiarności, bohaterstwa i poświęcenia.

Niech żyje Armia Czerwona!

Niech żyje jej wódz generalissimus Stalin!

Niech żyje przyjaźń Polsko-Radziecka!

Jeszcze jesienią ubiegłego roku, na jednym z posiedzeń Wojewódzkiej Rady Narodowej Naczelnik Wojewódzkiego Wydziału Opleki Społecznej zreferował sprawę darów UNRRA'y. Usłyszeliśmy wtedy, że dary są niedobre, że 25% w ogóle nie nadaje się do użytku, że obuwia nie ma wcale.

Byliśmy o tyle naiwni, że nie tylko uwierzyliśmy, ale jeszcze usilowaliśmy przekonać o tym naszych czytelników. „Jedność Narodowa” poświęciła tej sprawie szereg artykułów. Autor jednego z felietonów opowiadał nawet o tym, jak „bez Unrego i jego baracfla” własna, sakramentalna Anisja mu leć patelnia rozcięła.

Tylko nieśmiertelna i wszechwiedząca agencja magiel, stugębna fama plotkarska nie dała się nabrać na lep pięknych słówek. Ani na jedną chwilę nie przestawały krażyć, zdawało się, fantastyczne opowieści o wspaniałych futrach, o kurtkach skórzanych, o jedwabnych sukniach i zdatnym do użycia obuwiu, chowanym troskliwie dla wybranych, dla „swoich” ludzi.

Do urzędów, fabryk i ośrodków pracy nadsyłano po dawnemu „barachto” - brudne, zjedzone przez mołe sweterki, surduty i fraki z dziewnastego stulecia, znoszone, krojone, jakby na 7-0 letnie dziewczynki, sukienki damskie, obuwia ani śladu.

W poprzednim numerze „Jedności Narodowej” donieśliśmy o wykryciu kradzieży darów UNRRA. Aresztowano kilku magazynierów, wśród nich znanych w mieście sportowców. U nich samych lub u ich krewnych i powinowatych znaleziono całe składy. Tak samo u paserów.

Sprawa jest jasna. Na razie opiekowała się aresztowanymi Milicja Obywatelska. Później zaopiekuje się nimi prokurator. Mimo chodem pracownicy Milicji Obywatelskiej ujawnili inne ciekawe rzeczy. Ujawnili palta, obuwie i futra wcale nie skradzione, ale najlegalniej w świecie otrzymane za zleceniem.

Włókniki białostockie mają poważne zasługi — wygrzebały z gruzów maszyny, wzmogły znakomicie wydajność pracy, poprawiły

jakość wytworów białostockich, odziewają nasze województwo i pracują na eksport.

Do fabryk włókienniczych ani jednego futra nie przysłano. Znam jedną z najstarszych i najlepszych włókiarek w Białymstoku. Pracuje na 6-iej fabryce. Nie ma butów, więc nosi sukienne papucie. Podczas suchego mrozu — pół biedy, kiedy odwilż, znacznie gorzej. Dla niej UNRRA nie ma obuwia.

Przysłowie uczy — szukaj, a znajdziesz. — Rewizje przeprowadzone przez Milicję Obywatelską nie wszystkim się spodobały. — Jak śmie szukać u takiej czy innej osoby.

Milicja nie tylko szukała ale i znalazła. U pewnej kontrolerki podziału darów UNRRA'y z ramienia Ligi Kobiet znaleziono aż trzy futra, wydane legalnie, za zleceniem.

Wszystkie organizacje społeczne powinny pouczyć swoich członków, wysyłanych w charakterze kontrolerów o tym, że nie nos dla tabakiera, ale tabakiera dla nosa, że ich praca — to ciężki i odpowiedzialny obowiązek a nie okazja do uzupełnienia swojej garderoby i wyświadczenia grzeczności znajomym.

Białystok jest naprawdę szczęśliwym miastem. Co jakiś czas spada na niego manna niebieska.

Najpierw był św. Jan i wypełnione po brzegi sklepy sowieckie, potem likwidacja ghetta i krwią zbroczone rzeczy żydowskie, potem ucieczka Niemców i ich magazyny wojskowe. Teraz jest UNRRA

Ujawnione ostatnio kradzieże, jak i poruszone mimochodem nadużycia, dają dużo do myślenia.

Kto jest winien? Czy urzędniczy aparat Wydziału Opieki Społecznej, który nie zdał egzaminu, nie potrafił w należyty sposób zorganizować swej trudnej i odpowiedzialnej pracy, czy też kontrolujący go t zw. „czynnik społeczny”, w pewnym stopniu reprezentowany przez instytucję, która wyrosła na UNRRA'ze, jak jemiola na sośnie i przede wszystkim z niej czerpie swoje soki życia organizacyjnego.

Tak czy inaczej, sprawa nadużyć w UNRRA musi być załatwiona. Wymaga tego moralność społeczna i dbałość o naszą opinię.

E. S.

Hamulec w odbudowie telefonu i telegrafu

Odbudowa telegrafu i telefonu w Białymstoku stopniowo postępuje naprzód, jak również racjonalizacja pracy i ulepszenia techniczne. Tak np. zainstalowano centralę telefoniczną na 800 miejsc, — tym samym rozwiązano sprawę przyłączenia nowych abonentów do sieci miejskiej, która była bolączką jeszcze parę miesięcy temu. Ostatnio została wydzielona centrala telefoniczna międzymiastowa co daje możliwość racjonalizacji pracy telefonistek, które przedtem zmuszone były jednocześnie załatwiać abonentów międzymiastowych i miejskich.

Rejonowy Urząd Telefoniczno-Telegraficzny w B-stoku wydzielając centralę międzymiastową, zwrócił się do Dyrekcji Okręgu Poczty i Telekomunikacji w Warszawie o przyjęcie czterech telefonistek, dla obsługi centrali. Jednak zgłoszone podania o przyjęciu do pracy zostały odmownie załatwione przez Dyrekcję P. i T., wobec czego Rej. Urząd T.T. w B-stoku nie może uruchomić centrali międzymiastowej.

Postępowanie Dyrekcji w Warszawie nie daje się wytłumaczyć niczym. Zła wola, czy niedbalstwo pracowników Dyrekcji hamuje pracę i szerzy niezadowolenie wśród pracowników Urzędu T.T., ponieważ nie jest to wypadek osobnośny.

Czy Kierownik Samodzielnego Wydziału Osobowego w Warszawie ob. Urzędy, odmawiając przyjęcia do pracy w charakterze telefonistki ob. Gil Władysławy z powodu braku „cenzuru naukowego”, (ukończyła 3 kl. gimnazjum nowego typu a w podaniu do Dyrekcji zaznaczyła że zobowiązuje się zdobyć na kursach wieczorowych wymaganą małą maturę) — zdaje sobie sprawę, że odmawiając przyjęcia pracowników do obsługi centrali, działa na szkodę odbudowy i normalizacji telegrafu i telefonu w Białymstoku.

Jerzy Owierko

Przewodniczący Zw. Zaw. Prac. Poczty i Tel.

Podziękowanie ofiarodawcom z „Oazy i Słoneczka”

W „Oazie” i „Słoneczku”, znanych na gruncie białostackim lokalach ustawiono pułki, w których miano zbierać dobrowolne ofiary w ciągu tygodnia na rzecz spalonych w przez bandytów.

Rezultaty kwesty były zdumiewające; w „Słoneczku” zebrano 42 zł. w „Oazie” 50 zł. Czasem zaglądam do „Oazy” i „Słoneczka” — widzę jakie rachunki płacą zniszczeni obywatele Wdzy, jak forsą wypie się i jak się woda leje.

Teraz zastanawiam się: Nie mógł to piorun spalić tych „obywateli” zamiast bandy miały palić chłopów z Kleszczel

Czy nie ma na nich nagłej śmierci? Dziękujemy publicznie wspaniałomyślnym ofiarodawcom za hojne dary.

P. S. Iza Skarbowa zebrala 21. 13. Okręgowa Rada Związków Zawodowych 21. 10. Bank Polski — nic. Dziękujemy również.

MAIANR

Sprawy dorażne

Prokuratura Sądu Okręgowego w Białymstoku wniosła nowe akty oskarżenia w postępowaniu dorażnym.

Wnieśliśmy więc akt oskarżenia przeciwko Aleksandrowi Łotockiemu o to, iż od dnia 10 grudnia 1945 r. do dnia 14 stycznia 1946 r. będąc dozorcą w składzie UNRRA w Białymstoku, dokonywał systematycznych kradzieży garderoby bielizny i kolder, pochodzących z darów amerykańskich.

Na dorażną rozprawę oczekują w więzieniu Aleksy Plewa i Włodzimierz German mieszkańcy wsi Górne, gm. Hainówka oskarżeni o napad rabunkowy na Adama magiera, któremu zrabowali 4150 zł.

O rabunek we wsi Pohulance z bronią w ręku oskarżony jest Roman Leonczuk, którego sprawa wkrótce znajdzie się na wokandzie Sądu Dorażnego.

Szubienica za rabunek

Wydział dla Spraw Dorażnych Sądu Okręgowego w Białymstoku rozpoznał sprawę p-ko KIETLIN SKIEMU Bolesławowi, s. Roch ur. 1924 r. rolnikowi, ze wsi Morawskie Miazgi, gm. Boguty, pow. Ost. ów Mazowiecki oskarżonemu o to, że w dniu 28 grudnia 1945 r. na szosie Nurc-Ciechanowo, obok wsi Tumianki brał udział z bronią w ręku

w dokonaniu przemocy zaburze pieniędzy w kwocie około 40.000 zł na szkodę przejeżdżających szosą kupców o nieustalonej tożsamości. Napad ten połączony był z usiłowaniami zabójstwa. W toku przewodu sądowego ustalono, a oskarżony przyznał się do tego, że był on członkiem bandy rabunkowej Jazwińskiego Jana oraz ponadto, że od dawna już posiadał w celu dokonywania rabunków zdatną do użytku broń palną. Banda Jazwińskiego dopuszczała się przestępstw paraliżujących ruch na publicznych szlakach komunikacyjnych, zagrażając szczególnie na terenie województwa białostockiego porządkowi i bezpieczeństwu powszechnemu

Sąd orzekł w stosunku do KIETLINSKIEGO Bolesława karę śmierci przez powieszenie.

Wobec nieskorzystania przez Prezydenta Rzeczypospolitej z prawa łaski, wyrok wykonano w dniu 20 lutego.

10 lat za bandytyzm

Dnia 18 lutego 1946 r. Sąd Okręgowy w Białymstoku w postępowaniu dorażnym rozpatrywał sprawę Aleksiego Burzyńskiego mieszkańca wsi Grabowice pow. Bielsk Podl. oskarżonego o dokonanie napadu rabunkowego w dniu 18 grudnia 1945 r. na Leokadię Okłotę i zrabowanie jej artykułów żywnościowych i innych przedmiotów. Sąd skazał Burzyńskiego na 10 lat więzienia z pozbawieniem go praw honorowych i obywatelskich.

Burzyńskiego oczekują jeszcze dwie sprawy o usiłowanie przekupienia funkcjonariuszy M.O. i o zgwałcenie.

Refleksje ze Zjazdu socjalistów-spółdzielców

W dniu 17.II.1946 r. odbył się w Łodzi ogólnopolski Zjazd Pełnomocników Spółdzielców.

Zjazd otworzył Vice-przewodniczący Krajowej Rady Narodowej ob. Szwalbe weteran pracy na polu spółdzielczości. W prezydium zasiadli: premier Osóbka-Morawski, prezes Zerkowski, minister Piotrowski, Bobrowski — pionierzy spółdzielczości. Sala, udekorowana barwami narodowymi, czerwienią i emblematami spółdzielczości, wypełniona po brzegi — przeszło 500 delegatów z całej Polski, socjalistów — aktywistów.

Rozglądamy się po sali... widzimy twarze starych znajomych, bywalców katorgi, więźniów obozów — starzy nasi znajomi... obok nich — młodzież... Nowa rzeczywistość polska powstaje, budowana na mocnych, wypróbowanych fundamentach.

Ob. ob. Osóbka-Morawski, Szwalbe, Zerkowski, Piotrowski... Nazwiska same mówią za siebie, a obok nich — młodzież... To awangarda, to siła Nowej Polski — młodzież T.U.R.-owa.

Patrzę wzruszonymi oczyma na starych znajomych: Sterane twarze, spracowane ręce, a w oczach ich płonie młodzieńczy ogień.

Katorga, więzienie, obozy koncentracyjne...

Taka długa historia, pisana krwią, znaczone grobami, rozsiyanymi po całym świecie, historia walki o Niepodległość, o Wolność i sprawiedliwość społeczną.

Po tylu latach, zdawało się beznadziejnych walk, stają znowu na barykadzie i patrzą gorejącymi oczyma, jak sen ich, marzenia bezsensownych nocy stały się rzeczywistością. Stoją zwycięzcy, a nad nimi — Czerwony Sztandar...

Przepełniona sala... Socjaliści... Wśród nich Premier Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polski, Vice Prezydent... Nie ma zaudarmów, nie ma zastawców, koźmar Brześcia i Berezy odszedł bezpowrotnie...

Stucham referatów... Mysł moja biegnie wstecz... daleko 54 lata... Polska Partia Socjalistyczna wypowiedziała walkę przemocy, walkę o Niepodległość, o wolność człowieka, o sprawiedliwość społeczną... 54 lata... taki długi okres... Ile ofiar, ile krwi, jaki ogromny wkład pracy, by dożyć tej chwili radosnej.

Niebieskie koszulki, czerwone krawaty — to O. M. T. U. R., to młodzież, wyrosła z posiewu ofiarnej krwi, na barykadach, w podziemiach i w walce. Staje zwycięska do budowania i utrwa-

lenia Nowej Rzeczywistości. Patrzę na weteranów walki, na wychowaną przez nich młodzież i stare moje serce bije radośnie... Sen się ziścił... Socjaliści. Spółdzielcy odbywają swój kongres, wyłuczają nowe drogi, radzą jak z gruzów dźwignąć Polskę... Przedstawiciele najwyższych władz państwowych, obok starych weteranów i młodzieży...

Demokracja Polska wzięła w swe mocne dłonie władzę i już jej nie wypuści... Wzięła władzę i świadomą odpowiedzialność, by zaprowadzić w Polsce sprawiedliwość, dobrobyt...

Te wiatry z Zachodu, bomba atomowa, Anders... nie będą straszyć po nocach... My nowe życie stworzymy sami i nowy zaprowadzimy ład...

Boję się obudzić. Śnię taki piękny sen, przeżywam jakąś czarodziejską baśń... Otwieram oczy i patrzę: nie — to nie baśń — to rzeczywistość radosna, piękna...

Stoi premier Rządu Rzeczypospolitej Polski, stoją starzy towarzysze i młodzież i ze wszystkich pierśi płynie hymn: «Nasz sztandar płynie ponad trony...» Kongres skończony, ale długo jeszcze brzmi w uszach ta piękna melodia, a przed oczyma stoi niezapomniany obraz.

J. C.

Nieudany Zjazd Z. Z. P. P.

Dnia 20 lutego obradował w Białymstoku Pierwszy Okręgowy Zjazd Zw. Zaw. Pracowników Państwowych. Wzbudził on ogromne zainteresowanie, gdyż nie mieliśmy dotąd okazji widzieć ani jednego posiedzenia tej pracowniczej organizacji zawodowej. Spotkał nas jednak zawód i rozczarowanie. Zjazd wypadł bardzo słabo i nie wywołał wrażenia. Pierwszą jego część, na którą złożyły się powitalne przemówienia: Wojewody, Przew. WRN, Prez. Miasta oraz przedstawiciele partii politycznych zdawała się wskazywać na kierunek i odpowiedni poziom obrad. Szczególnie przemówienie ob. Dybowskiego o sytuacji gospodarczej i politycznej Polski, o zabójczej apatii wśród inteligencji na terenie województwa białostockiego i o nieuzasadnionym braku wiary w Polskę, powinno było przyczynić się do ożywienia dyskusji. Słuszne uwagi mgr. Wenclika o roli inteligencji, o jej stosunku do rzeczywistości i o znaczeniu ZZPP również pozostały bez odpowiedzi.

W drugiej części Zjazdu prof. Janiszewski wygłosił referat p.t. „Zadania demokracji w chwili obecnej”, a ob. Waszkiewicz mówił na temat: „Cele i zadania związków zawodowych”. Po referatach nastąpiła dyskusja i właściwe obrady. I tutaj zaobserwowaliśmy smutne zjawisko, które ob. Dybowski słusznie nazwał zabójczą apatią. Wszyscy wiemy o trudnym położeniu materialnym inteligencji pracującej, o nieregularności przydziałów żywnościowych, o kłopotach, związanych z odbudową zrujnowanego przez wojnę aparatu państwowego. Delegaci na zjeździe tylko mimochodem poruszali te problemy, skupiając całą swoją uwagę na rzeczach potrzebnych, ale mniej istotnych i zresztą już rozwiązanych. Rozważania na temat, jaka będzie demokracja w Polsce, uważyć należy za jałowe. Tu już jest rzecz zdecydowana. Polska demokracja ludowa wkrótce obchodzić będzie drugą rocznicę swego istnienia i po co więc tyle wody wy-

lano niepotrzebnie na zjeździe? Zamiast domagać się praw dla pracowników państwowych, przyznania im domów wypoczynkowych, wyrównania pensji i t. p. panowie delegaci gubili się w mało ważnych problemach. Nikt nie zabrał głosu na temat sytuacji politycznej w Polsce, na temat bolączek i niedomagań naszej młodej administracji, nikomu nie przyszła do głowy myśl o zorganizowaniu pracy oświatowej wśród inteligencji. Nie ratują sytuacji rzeczowe wystąpienia ob. Łaszewicza i ob. Pugawki. Zjazd wykazał niedoleżność, brak zainteresowań i słabość organizacyjną Związku. Na całym terenie województwa ZZPP ma jedynie 10 kół terenowych i 5 miejskich. To jest bardzo mało i budzi wątpliwości co do zrozumienia potrzeby własnego związku wśród pracującej inteligencji. ZZPP jest najmłodszym związkiem w naszym województwie. Liczy dopiero cztery miesiące istnienia. Dlatego też nie słyszeliśmy prawdopodobnie sprawozdań powiatowych komórek.

Do Okręgowego Zarządu ZZPP zostali wybrani na Zjeździe następujący obywatele: Bartoszewicz, Borowski, Bobowski, Domański, Górecki, Kirmuc, Łaszewicz, Matejko, Milwiński, Poredo, Pugawko, Szostakowski, Szymański i Zalewski.

W skład Komisji Rewizyjnej weszli: ob. ob. Janiszewski, Lipiński, Lisowski.

Sąd Koleżeński stanowią: ob. ob. Kościółowski, Skarzyński, Kryński.

Zjazd wybrał ponadto delegację w składzie ośmiu osób na Zjazd Ogólnokrajowy ZZPP, który odbędzie się w Warszawie dn. 23 lutego br. i uchwalił rezolucję. W rezolucji tej wyraża uznanie dla linii politycznej PKWN i obojętne Rządu Jedności Narodowej i jedyną drogę do zwycięstwa demokracji w Polsce i ugruntowania naszej suwerenności widzi w utworzeniu wspólnego bloku sześciu stronnictw politycznych w nadchodzących wyborach. **WIL.**

Robotnicy rolni obradują

17 lutego odbył się w Białymstoku wojewódzki Zjazd Związku Zawodowego Robotników Rolnych. Zjazd powitali przedstawiciele PPR, PPS, Woj. Urzędu Ziemskiego i Związku Z. Kolarzy. Sprawozdanie z działalności Z. Z. R. R. złożył sekretarz oddziału ob. Kochański. Na wniosek ob. Sokola (przewodniczącego Zarządu, postanowiono zorganizować jedomiesięczny kurs dokształcający dla robotników rolnych, którego absolwenci obejmują kierownicze stanowiska w administracji majątków państwowych. Nowy Zarząd Woj. Z. Z. R. R. przedstawia się następująco: Rej Edward (przewodniczący), Gajdel Michał (sekre-tarz), Roszkiewicz Mikołaj (skarbnik), Stelwach Stanisław i Kryński Witold (zł. zarządu). Zjazd uchwalił rezolucję, w której wyraża uznanie i poparcie Rządowi Jedności Narodowej wzmocnienie wysiłków w pracy nad odbudową kraju i zapewnia, że robotnicy rolni wiernie stać będą na straży Polski Ludowej. Jednocześnie rezolucja domaga się oczyszczenia Urzędów Ziemskich z elementów reakcyjnych.

Ogłoszenie przetargu

Dyrekcja Lasów Państwowych Okręgu Białostockiego w Białymstoku ogłasza przetarg nieograniczony na demontaż pras do klejenia dyktu w Państwowej Fabryce Sklejnej w Hajlidach.

Warunki w konaniu, wykaz robót oraz potrzebne informacje udziela Biuro Techniczne D. L. P. w Białymstoku ul. Sienkiewicza 14 p. 18.

Oferny w zapieczętowanych kopertach bez nadruków firmowych z napisem Oferta na demontaż pras składać należy do dnia 2 marca bieżącego roku. Otwarcie nastąpi 2 marca o godzinie 12ej w obecności oferentów.

Dyrektor L. P. zastrzega sobie prawo wyboru oferty bez względu na cenę.

Zarząd Ogrodów Miejskich

zwoluje na dzień 26 lutego r.b. na godz. 10 a w lokalu Ogrodów przy ul. Podlesnej 2 zebranie organizacyjne członków założycieli Towarzystwa Ogródków Działkowych.

Browar Jezewo

prowadzimy, iż codziennie sprzedaje piwo o cenie 20 zł. w hurcie a 25 zł. za lit w detalu.

Zarząd Browaru.

Młynskie kamienne maszyny, turbiny, spalinowe, nalewy kamieni perlaków, pasy, gurtę, gazy siatki, tarcze, tarki, śruby, wykład jagielników, oraz wszelkie maszyny - artykuły młynskie poleca Eugeniusz Palaszewski Warszawa, Poznańsk 38.

Skradziono kartę rep. autacyjną na nazw. Popko Wacław zam. wieś stara Kamionka pow. Sokółka.

Sprzedają sp. cerowy wózek ducelny Antoniuk Fabryczny 11.

Zgubiono paszport na nazw. Marugin Konstanty zam. Piękna 7.

Zgubiono dokumenty na nazw. W. Wrzytniak Władysław zam. Wilkasy gm. Wielizki.

Schwytani złodzieje

W dniu 12 lutego br. patrol M.O., patrolując ulicę Warszawską, zauważył podejrzanych osobników w magazynach UNRRA. Na widok milicjantów osobnicy ci zaczęli uciekać. Trzech z nich schwytano natychmiast, a kilku innych następnego dnia. Tylko jeden zdążył uciec. Amatorzy dobra społecznego znaleźli się tam, gdzie powinni zawędrować wszyscy złodzieje. Są nimi: Wysocki Edward, Słonimski S., Skarbiłowicz E., Szczygieł Z., Dziennis W., Marciniak B., i Dolidko Ierzy. **M. O.**

Sluchamy białostockiego RADIA

Niedziela, 24 lutego 1946 r.

Godz. 8,00 Transmisja programu ogólnopolskiego z Warszawy. 9,30 Artykuł wstępny gaz. „Jedność Narodowa” 9,40 Informacje. 9,45 Program na dzień bieżący. 9,55 - 12,00 Przerwa. 12,00 Muzyka rozrywkowa 12,30 Transmisja z Teatru Miejskiego Uroczystej akademii uczczenia 23 rocznicy powstania Czerwonej Armii. 13,30 Transmisja programu ogólnopolskiego z Warszawy. 15,00 Skrzyńka dla dzieci. 15,10 „Przygoda Janka” - słuchowisko dla dzieci w opracowaniu Janiny Kwaśnickiej. 15,30 Muzyka dla dzieci. 15,55 - 17,00 Przerwa. 17,00 Transmisja programu ogólnopolskiego z Warszawy. 20,00 Rozmowa z Radiosłuchaczami - prowadzi Dyrektor Rozgłośni. 2,15 Koncert z płyt - w programie utwory charakterystyczne. 20,30 „Srebrne wesela” - gawęda Ciotki Albinowej. 20,45 piosenki przy gitarze 20,55 Informacje. 21,00 Audycja rozrywkowa 21,55 Program na dzień następnny. 22,00 Transmisja programu ogólnopolskiego z Warszawy. 24,00 Hymn. Koniec audycji.

Poniedziałek, 25 lutego 1946 r.

Godz. 6,55 Transmisja programu ogólnopolskiego z Warszawy. 8,15 Informacje. 8,20 Program na dzień bieżący. 8,25 - 12,00 Przerwa. 12,00 Transmisja programu ogólnopolskiego z Warszawy. 13,30 - 16,00 Przerwa. 16,00 Transmisja programu ogólnopolskiego z Warszawy. 20,00 Pogadanka popularno-naukowa inż. Mariana Szymańskiego. 20,15 Koncert z płyt. 20,30 „10 minut prozy”. 20,40 Program na dzień następnny. 20,45 Transmisja programu ogólnopolskiego z Warszawy. 24,00 Hymn. Koniec audycji.

Wtorek, 26 lutego 1946 r.

Godz. 6,55 Transmisja programu ogólnopolskiego z Warszawy. 8,15 Informacje. 8,20 Program na dzień bieżący. 8,25 - 12,00 Przerwa. 12,00 Transmisja programu ogólnopolskiego z Warszawy. 13,30 - 15,45 Przerwa. 15,45 „Kącik sportowy” w oprac. Ireny Masłowskiej. 15,55 Muzyka z płyt. 16,00 Transmisja programu ogólnopolskiego z Warszawy. 20,00 Chwila muzyki z płyt. 20,05 „Francja dzisiejsza” - pogadanka informacyjna. 20,20 Koncert z płyt. 20,35 Informacje. 20,40 Program na dzień następnny. 20,45 Transmisja programu ogólnopolskiego z Warszawy. 24,00 Hymn. Koniec audycji.

TEATR I KINO

Teatr Miejski: Codziennie komedia w 8 aktach R. Niewiarowicza „Dlaczego zamarł tragedia”. Początek 17,30.

W niedzielę dwa przedstawienia. o godz. 15 i 17,30.

W niedzielę o godz. 12,30 uroczysta akademii w 28-ą rocznicę powstania Armii Czerwonej.

Kino „Hel”. Film polskiej produkcji „Czy Lucynda to dziewczyna”. Początek seansów: 16, 18, 20. W niedzielę 14, 16, 18, 20.

Dyżury nocne aptek

Od dnia 25. II do 3. III dyżuruje Apteka Kresowickiego ul. Warszawska 64.

Zel. stwo, złom metali i stopów objęte obowiązkiem świadczeń rzeczowych

Ministerstwo Przemysłu, Centrala Surowców Hutniczych, Katowice, ul. Zamkowa 12, podaje do wiadomości, że w myśl zarządzenia Rady Ministrów z dnia 15. IX 1945 r. Dzennik Świadczeń Rzeczowych z dnia 28. XI 1945 r. poz. 73. o obrocie i objęciu obowiązkiem świadczeń rzeczowych żelastwa, druzgu żelaznego, żelastwa użytkowego, złomu metali i stopów nieżelaznych, oraz metali użytkowych, należy zgłosić i zaoferować do sprzedaży materiały, znajdujące się tak w posiadaniu przedsiębiorstw państwowych lub pozostających pod zarządem państwowym, jak również osób prawnych i fizycznych.

a) w terminie do dnia 1 marca 1946 r., b) materiały powstałe lub wytworzone po dniu 1. II 1945 r., należy zgłaszać i zaoferować do sprzedaży do dnia 15 każdego następnego miesiąca, w którym te materiały zostały lub zostały wytworzone, pod rygorem sankcji przewidzianych w art. 10 Dekretu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego z dnia 30. XI 1944 r., o ochronie Państwa, do której wymienionej Wojewódzkiej Zbiornicy Złomu, na formularzach wydawanych na żądanie przez tę Zbiornicę. Wojewódzka Zbiornica Złomu i Metali, Tadeusz Winiewski, z upoważnienia Ministerstwa Przemysłu Centrali Surowców Hutniczych w Katowicach. Białystok, Mickiewicza 12, Kowalewski.

Skradziono paszport niemiecki i kartę reżimową z nazw. Malczyk Konstanty zam. Sokółka Kościelny 11.

Zgubiono dokumenty i kartę rejestracyjną na nazw. Kuźniowski Henryk zam. w gminie Sokółka państw. majątek Bolki

KOMUNIKAT

Prezydium WRN zawiadamia, że w dniu 4-go marca 1946 r. o godz. 9 tej rano w sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego w Białymstoku przy ul. Mickiewicza 8 pokój Nr. 4 odbędzie się posiedzenie Wojewódzkiej Rady Narodowej z następującym porządkiem dziennym:

1. Poprawki do protokołu z dnia 19-go stycznia 1946 r.
2. Komunikaty Prezydium: a) zatwierdzenie czyderatów WRN, b) uzupełnienie składu WRN, c) przygotowanie do wyborów.
3. Wybory jednego członka Prezydium i jednego członka Władzi Wojewódzkiego.
4. Sprawa bezpieczeństwa na terenie Województwa.
5. Sprawy świadczeń rzeczowych.
6. Przygotowanie do akcji siewnej.
7. Sprawozdanie z działalności Komisji Kulturalno-Oświatowej.
8. Sprawy bieżące.

„Społem” zaangażuje inżyniera budowlanego posiadającego uprawnienia budowlane. Warunki dobre. Szczegóły do omówienia z dyrektorem okręgu „SPOŁEM” Białystok, Artyleryjska 9.

PARNIKI 8, 100, 120, 150, 160, 50 litrowe. KUCHNIE 200, 400 litrowe nadeszły. Do nabycia: rożnarska 38, Palaszewski, Warszawa.

Zgubiono dokumenty na nazw. Giczewski Jan zam. wieś Cimochy gm. Wielizki.